

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

Poszukiwany używany elektromotor na prąd wileński, stały, o mocy 5 — 6 K.M., 1500 obr./min., kompletny, wraz z rozrusznikiem i saniami. — **TERMIN DO STAWY:** ok. połowy sierpnia. Oferty składać do Administracji pod „P.W.”

**OD ADMINISTRACJI**  
czas odnowić prenumeratę na miesiąc **SIERPIEN.**

Czy jesteś członkiem L.O.P.P

## Min. Zaleski powróci w sierpniu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Min. Zaleski powróci do Warszawy w początku sierpnia, aby razem z Prezydentem Rzeczypospolitej udać się do Tallina. Z końcem sierpnia min. Zaleski wyjedzie do Genewy na sesję Ligi Narodów.

## TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

RZYM. 25.VII. Według urzędowej oceny liczba zabitych wskutek trzęsienia ziemi doszła do 3000, zaś liczba rannych do 7000. Cyfry te niewątpliwie jeszcze wzrosną. Akcja ratownicza jest w pełnym toku. Saperzy burzą zachwiane budynki w obawie by nie runęły. Komunikat urzędowy stwierdza, że klęską zostały dotknięte 102 miejscowości w siedmiu prowincjach. Całkowitemu zniszczeniu uległo 3188 domów, częściowemu — 7755 domów.

RZYM. (Pat.). Akcja ratunkowa na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi trwa. Z samolotów dokonano szeregu zdjęć okolic najbardziej zniszczonych, które ze względu na przerwaną komunikację nie mogą same żądać pomocy. Zdjęcia te ułatwiają akcję ratunkową. Najwięcej ucierpiała Irlpinja i Villa Nuova del Battista, gdzie liczba zabitych dochodzi do 500. W Akwilonii zabitych jest 350 osób. Król osobiście udał się do miejscowości dotkniętych katastrofą.

RZYM. (Pat.). Korespondent P. A. T., obecny na miejscu katastrofy, donosi z Foggia: Pierwsze wiadomości nie dawały pojęcia o jej rozmiarach. Wydawać się mogło początkowo, że teren uszkodzony jest dość ograniczony. Obecnie jednak okazało się już, że jest to jedna z największych klęsk, jakie dotknęły Włochy w ostatnich czasach. Co krok widać budowle uszkodzone. Wśród ludności krąży straszliwe wieści, zwłaszcza co do strat w ludziach. Po przebyciu rzeki Ofanto widać głębokie rozpadliny w ziemi i całe wieś w ruinach. Na gruzach pracują oddziały wojska. Pociągi są zatrzymywane w celu rozpoznania stanu tunelu na drodze do Melfi w pobliżu stacji Rocchetta, której budynek grozi zawaleniem. Pomimo to telefonistki i telegrafistki pracują tam bez wytchnienia. **Wreszcie dostajemy się do Melfi** — pisze korespondent P. A. T. — **Miasteczko, będące siedzibą biskupstwa, zbudowane z lawy wulkanu Vulture, było kilkakrotnie nawiedzone przez trzęsienie ziemi, obecnie jednak przeszło rozmiary katastrofy z 1851 roku. Cała stara dzielnica miasta leży w gruzach. Wszystkie komunikacje telefoniczne i telegraficzne są zerwane.** Wojsko pracuje, zakładając nowe linie telefoniczne. **Ludność, ostupiała i przerażona, przygląda się żołnierzom i milicji faszystowskiej, zajętej przenoszeniem trupów i opieką nad rannymi. Imponujące zamczysko, zbudowane przez normanów, leży w gruzach. Wodociągi uległy uszkodzeniu, lecz fontanny funkcjonują, ułatwiają pracę załomprowisowanym lazaretom i szpitalom, które są urządzone w kościołach i budynkach publicznych w górnej części miasta.** Podnieć należy bohaterskie zachowanie się żołnierzy bataljonu dyscyplinarnego, który prowadzi akcję ratunkową z narażeniem życia. Niepodobna opanować wzruszenia, patrząc na gruzy miasta, żalobę pochępną mieszkańców i słuchając o losie sąsiednich miejscowości. **Tymczasem wnoszą się już namioty, w których bezdomna ludność znajduje prowizoryczne schronienie. Wstrząsy nie ustają i co pewien czas dają się odczuć, obalając resztki domów.** Wszyscy mówią o tysiącach zabitych i całych miastach zburzonych. Zdajemy z Melfi do Lacedonji, gdzie szkody są również poważne, aczkolwiek mieszkańcy Melfi mówią, że tu szkody są mniejsze. **Wśród innych ofiar, w Lacedonji cała rodzina bogatego rolnika zginęła pod gruzami domu.** Inny z mieszkańców stracił żonę i trzy córki i dostał nagłego obłądka.

RZYM. (Pat.). Wedle sprawozdania podsekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych z godziny 1-ej w nocy, wszyscy ranni mają zapewnioną natychmiastową pomoc. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna została przywrócona. Poczyniono niezbędne zarządzenia w celu zaopatrzenia w żywność i niezbędne przedmioty codziennego użytku ludności, obojującej pod gołym niebem. Podsekretarz stanu osobiście przewodniczył zebraniu wszystkich prefektów oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, udzielając odpowiednich instrukcji. Do wszystkich miejscowości, nawiedzonych klęską, przybierają technicy, specjaliści dla kierowania pracami.

## Cyklon we Włoszech.

TREVISO. (Pat.). Szalał tu dziś cyklon, który poczynił znaczne szkody, szczególnie w okolicach Barco di Susegana, Volpago i Monte Bellina. Wiele domów runęło w gruzy, jest wielu rannych. Akcja ratunkowa trwa.

RZYM. (Pat.). Z ostatnich wiadomości, nadeszłych do Treviso, wynika, że w czasie cyklonu, który zniszczył okolice Treviso na przestrzeni 40 km., zginęło ogó-

łem 12 osób, a rany odniosło zgórą 100 osób. Kościół w miasteczku Selva uległ zniszczeniu. Okoliczne pola robią wrażenie po bojowej. Chaty włościańskie zostały zburzone.

RZYM. (Pat.). Jak podaje prasa, w czasie cyklonu, który nawiedził w dniu wczorajszym okolice Treviso, zginęło 22 osoby, rany zaś odniosło ponad 100. 200 domów uległo zniszczeniu.

## Groźba powodzi we Włoszech.

RZYM. (Pat.). Według doniesień z Trydentu, grozi wylew

Adygi. Na szczytach Dolomitu bieleje śnieg.

## Belgijski minister komunikacji w Gdyni.

GDYNIA. (Pat.). Minister komunikacji Belgii Lippens zwiedził w towarzystwie ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, wiceministra komunikacji Czap- skiego, dyrektora departamentu

morskiego Nosowicza, dyrektora kolei państwowych w Gdańsku Dobrzyckiego i wielu innych port handlowy i urzędzenia portowe, poczem w hotelu Polska Rijwera odbyło na cześć gościa przyjęcie.

## Odszkodowanie dla Polski z Łotwy.

WARSZAWA. (Pat.). Dnia 23 b. m. w prasie warszawskiej ukazała się informacja agencji „PID”, że niebawem otrzymać mają odszkodowania obywatele polscy, którzy w czasie reformy rolnej na Łotwie stracili swe majątki ziemskie wskutek wywłaszczenia, że podstawą do odszkodowania ze strony rządu łotewskiego bę-

dzie rejestracja, przeprowadzona w roku 1929 i wreszcie, że suma odszkowań wynosić ma 20 tysięcy latów. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że powyższa informacja agencji PID jest całkowicie bezpodstawną i nie odpowiada rzeczywistości.

## Przeciwko uroszczeniom Gdańska.

BYDGOSZCZ. (Pat.). Prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszcy na posiedzeniu dnia 21 lipca roku bież. uchwaliło:

1) Protest w m. Gdańska, wniesiony w maju r. b. do wysokiego komisarza Ligi Narodów, przeciwko rozbudowie portu w Gdyni, traktując Izba jako nierozsądny, tak pod względem formalnym, jak i merytorycznym.

2) Izba uważa, iż jednym z najżywniejszych zainteresowań państwowo-gospodarczych Polski jest rozbudowa portu w Gdyni i dalsze tworzenie silnej polskiej floty handlowej.

3) Izba uważa za konieczne wydanie zarządzeń, któreby ukrociły konkurencję gdańskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w okręgu Izby, jako opartych na niezmiernie lepszych warunkach gospodarczych.

Prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszcy, konstatając, że realizacja powyższych tez jest rzeczą niezmiernie wagi i aktualności, nietylko dla interesów okręgu Izby, ale i dla państwa, postanowiło się zwrócić do rządu o poczynienie odpowiednich kroków.

## Łotwa o propozycji Polski porozumienia państw rolniczych.

RYGA. (Pat.). W sprawie konferencji rolniczej, zainicjowanej przez Polskę, rząd łotewski zasadniczo wyraża zgodę i uznaje, że tego rodzaju konferencje są

wskazane. Ostatecznej odpowiedzi co do wzięcia udziału w konferencji rząd udzieli po otrzymaniu programu i projektu konkretnych celów konferencji.

## Rokowania handlowe łotewsko-litewskie.

RYGA. (Pat.). Skład delegacji łotewskiej do prowadzenia pertraktacji w sprawie traktatu handlowego łotewsko-litewskiego został ostatecznie ustalony. Przewodniczącym jest członek sejmiku p. Ulmanis. Oprócz niego wchodzi do delegacji łotewskiej dy-

rektor departamentu przemysłu i handlu ministerstwa finansów p. Kacen, wicedyrektor głównego urzędu statystycznego p. Salnais i naczelnik wydziału bałtyckiego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Munter.

## Porozumienie rolnicze państw naddunajskich.

BUKARESZT. (Pat.). Minister handlu Madgearu złożył wobec przedstawicieli prasy w sprawie celów konferencji rolniczej, jaka się odbyła w Bukareszcie obszernie oświadczenie, stwierdzając w konkluzji, że zarówno obecna konferencja w Bukareszcie, jak i zapowiedziana konferencja w Sinaj, jak wreszcie proponowana przez rząd warszawski — wszystkie one są objawem syste-

matycznej akcji, mającej na celu ułatwienie rozwiązania kryzysu rolniczego w Europie.

PRAGA. (Pat.). W związku z zakończeniem konferencji ekspertów rolniczych w Bukareszcie donosi tamtejszy korespondent „Prager Tageblattu”, że Jugosławia, Rumunia i Węgry zwrócą się do Czechosłowacji i Austrii z propozycją utworzenia kartelu zbożowego państw naddunajskich.

## Europejski raid awionetek.

WARSZAWA. Pat. Aeroklub Polski komunikuje: Stan międzynarodowego raidu awionetek wczoraj wieczorem przedstawiał się jak następuje: 6 samolotów dotarło do Lozanny, w tem 4 niemieckie, 2 angielskie. Między Saragossą a Lozanną znajduje się innych 7 samolotów. Pozostałe w liczbie 39 są w Pau, gdzie od 2-ch dni start jest zamknięty ze względu na burzę, panującą w północnych Pirenejach. Termin ukończenia raidu zostanie dla tych samolotów odpowiednio przedłużony. W Pau znajduje się także 9 samolotów polskich, t. zn. wszystkie, oprócz awionetki Muslewskiego. Start z Pau będzie otwarty w piątek rano, bez względu na stan pogody. W ciągu czwartku wycofano samolot niemiecki B. 4, na którym leci pilot Schtutz. Jest to 7-my aparat, wycofany dotychczas z raidu.

PARYŻ. (Pat.). Niepogoda, jaka panuje w całej Francji i we wschodniej części Europy wpłynęła na znaczne opóźnienie przebiegu międzynarodowego konkursu turystyki powietrznej. Człowa grupa, złożona z Anglików Broada, Butlera i Thorna oraz Niemców Murzika i Possa zdążyła wczoraj zaledwie przybyć do Lozanny, wówczas gdy w programie powinna była dotrzeć aż do Monachjum z przystankiem w Bernie. Wobec przalającej burzy kierownicy kon-

kursu zatrzymali w Pau 35 awionetek, które przebyły tam onegdaj aż do chwili, gdy wiadomości meteorologiczne pozwolą przedsięwziąć lot przez Pireneje. W liczbie tych 35 awionetek znajduje się ekipa polska, która onegdaj przybyła do Pau z Orly. Z drugiej strony dwaj lotnicy niemieccy Dinort i von Massenbach, którzy pozostawali dotąd w Anglii, przelecieli wczoraj przez Orly, udając się do Poitiers. W Anglii pozostaje zatem jedynie Muslewski, który usiłuje w Bristolu doprowadzić silnik swój do porządku.

PRAGA. (Pat.). Dziś po południu wylądował na tutejszem lotnisku lotnik angielski Butler na aparacie K.5. i o godzinie 16 min. 29 wystartował do Wrocławia. Również o godzinie 15 min. 35 wylądował lotnik angielski Broad na aparacie K.5, startując o godzinie 16 min. 19 do Wrocławia. O godzinie 16 min. 9 przybył trzeci lotnik angielski Thorn na aparacie K.1, odlatując o godzinie 16 min. 35 do Wrocławia. Przed godziną 17-tą przeszła nad Pragę silna ulewa z wiatrem, która utrudniała lądowanie. O godzinie 17 min. 34 przybył pilot niemiecki Poss na aparacie Klemm 108, startując do Wrocławia o godzinie 17 min. 51. O godzinie 17 min. 55 przybył niemiecki Morzik.

## Aresztowania wśród przekupniów w Moskwie.

MOSKWA. (Pat.). G. P. U. w Moskwie przeprowadziło liczne aresztowania pomiędzy przekupnikami, zajmującymi się skupem i odsprzedażą artykułów „deficytowych”, których brak daje się odczuwać na rynku, a które są wyłącznie wydawane na kartki w ograniczonych ilościach w skle-

pach rządowych i kooperatywach. Do artykułów takich należą wszystkie artykuły spożywcze, towary włókiennicze, tuszecz, mydło itd. Część aresztowanych zamknięta została w obozie koncentracyjnym, a pozostali mają być wysłani do okręgów północnych i na Syberję.

## Liczba ofiar tajfunu w Japonji.

WIEDEŃ. (Pat.). Według doniesień dzienników z Tokio, japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło oficjalną listę

ofiar tajfunu. Zabitych zostało ogółem 396 osób, a 20 tys. rannych. 8.460 domów jest zupełnie zniszczonych.

## Piorun.

LODZ. (Pat.). Wczoraj na polach majątku Teklina pod Wieluniem piorun uderzył w stóg sia-

na, zabijając właściciela tego majątku oraz jedną robotnicę i raniąc 7 innych robotników.

## Woldemaras aresztowany.

Były dyktator Litwy wywieziony do Kretyni, gdzie będzie mieszkał pod dozorem policji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

KROLEWIEC, 25.VII. Z kowna donoszą: W nocy z czwartku na piątek przed mieszkanie b. premiera i ministra spraw zagranicznych prof. Woldemarasa zajęły dwa auta obsadzone przez silny oddział policji. Część policji otoczyła niezwłocznie gmach zaś reszta udała się do mieszkania. Prof. Woldemarasa z rodziną rozbudono i pokazano mu rozporządzenie komendanta wojskowego m. Kowna i powiatu kowieńskiego, polecające go aresztować. Woldemaras zaprotestował przeciwko przybyciu policji i gwałtownie na nim dokonywanemu. Mimo to policja przeprowadziła w obecności Woldemarasa szczegółową rewizję w mieszkaniu, po której dokonaniu Woldemarasa polecono zająć miejsce w automobilu. Woldemaras prosił, aby wzięto pod opiekę jego cenną bibliotekę. Policja bibliotekę opieczowała. Wówczas Woldemaras pożegnał się z żoną i zajął wskazanemu mu miejsce. Auto pomknęło na dworzec kolejowy silnie obsadzony przez policję mundurową i tajną. Woldemaras ulokowany został w pociągu idącym w kierunku Kłajpedy i wywieziony w obręb twierdzy Kretyni, gdzie oddany został pod silny nadzór policji.

Równocześnie część policji pozostawionej w mieszkaniu Woldemarasa wyniosła pomimo ulewnej deszczu jego meble na ulicę i mieszkanie opieczowała. Zona Woldemarasa zmuszona była udać się pod opiekę krewnych.

## Podstawa prawna aresztowania.

KROLEWIEC, 25.VII. Rozporządzenie o aresztowaniu Woldemarasa i zesłania do Kretyni zapadło na posiedzeniu gabinetu ministrów w czwartek 24 bm. Zasadniczo sprawa aresztowania Woldemarasa zdecydowana już była dawniej, czekano tylko na wyjazd z kraju prezydenta Smetony. Aresztowanie nastąpiło na mocy ustawy o stanie wojennym, pozwalającym władzy wysłanie z Kowna w prowincję lub zagranicę każdego zagrażającego bezpieczeństwu publicznemu. Woldemaras zesłany został na cały czas trwania stanu wojennego w Litwie.

## Przyczyna aresztowania.

KROLEWIEC. Donoszą z Kowna: Litewskie ministerstwo Spr. Wewn. wydało komunikat, w którym wyjaśnia, że aresztowanie nastąpiło na skutek machinacji zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

## Wrażenie w Kownie.

KROLEWIEC. Donoszą z Kowna: W mieście, gdzie jest kilkanaście tysięcy zwolenników Woldemarasa aresztowanie wywołało wielkie poruszenie. Istnieją obawy, że zwolennicy Woldemarasa wystąpią przeciwko rządowi.

Organ Woldemarasa został przez władzę zawieszony. Komendant miasta zarządził aresztowanie przywódców bojówek Woldemarasa.

## Komunikat urzędowy.

RYGA. (Pat.) Z Kowna komunikują: Elta oficjalnie donosi, że komendant miasta Kowna i powiatu wydał rozporządzenie wysłania prof. Woldemarasa na prowincję, jako osoby, która zagrażającej bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Prof. Woldemaras został wysłany wczoraj 24 b. m. z Kowna na prowincję.

RYGA. (Pat.) W uzupełnieniu wiadomości o wysłaniu prof. Woldemarasa z Kowna donoszą z cywilnych kół urzędowych: Woldemaras wysłany został do powiatu Kretyni w pobliżu granicy łotewskiej na przeciąg jednego roku. Będzie on tam znajdował się pod dozorem policyjnym. Gdy Woldemarasowi zakomunikowano nakaz policji, przyjął wiadomość tę spokojnie, jak gdyby jej oczekiwał. Powodem wydalenia Wol-

demarasa z Kowna było rozpoznanie w wielkiej ilości egzemplarzy wśród członków rządu, redakcji dzienników i t. d. nielegalnych publikacji, zawierających bardzo ostre napaści na rząd litewski.

KOWNO. (Pat.) Były dyktator Litwy p. Woldemaras został aresztowany i deportowany do powiatu Kretyni, przyczem zakazano mu przyjazdu do Kowna i opuszczenia przymusowego miejsca zamieszkania w ciągu jednego roku. W związku z powyższem aresztowaniem w ciągu całej nocy krążyły po mieście wzmocnione patrole policyjne. Dziś panuje całkowity spokój. Rzeczy p. Woldemarasa zostały opieczowane. Woldemaras pozostanie pod dozorem policji.

## Dzień polityczny.

### „Uchwała Piasta”.

Ostanie posiedzenie połączonej zarządu głównego i Klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” postanowiło jednomyślnie, iż stronnictwo nie będzie przyjmowało z powrotem osób, które, niegdykolwiek wystąpiły, przechodząc do obozu sanacyjnego. Uchwała ta jest pierwszą tego rodzaju decyzją w łonie stronnictwa opozycyjnych.

Stanowisko „Piasta” zamyka drogę do powrotu na teren polityczny tym osobom, które nie wykazały w swej pracy należytego charakteru i dają się powodować jedynie konjunkturze politycznej.

### Zjazd ministrów rolnictwa w Polsce.

Agencja PID dowiaduje się, że w bieżącym miesiącu oczekiwane są odpowiedzi rządów państw środkowo-europejskich i wschodnich, do których rząd polski wystosował propozycję odzyskania wspólnej polityki agrarnej. Minister rolnictwa Rumunii Michalache zapowiedział już swój udział w tym kongresie. Przyjazd ministrów rolnictwa do Warszawy spodziewany jest w drugiej połowie sierpnia.

## Z Litwy.

### Zapowiedź układów między Litwą a Sowiecami w sprawie tranzytu przez port Kłajpedzki.

Jak wiadomo, w swoim czasie odwiedził Kłajpedę poseł sowiecki w Litwie Pietrowski i przedstawiciel handlowy Angarski celem zbadania kwestji możliwości tranzytu towarów sowieckich przez port Kłajpedzki. Obecnie, odwiedzi przedstawicieli Sowieckich daly wyniki pomyślne i w związku z tem w najbliższej przyszłości między Litwą a Sowiecami rozpoczną się układy w sprawie pomienionego tranzytu.

### Oliszauskas składa nowe podanie o ułaskawienie.

Pralał Oliszauskas w tych dniach złożył na ręce pełniącego obowiązki prezydenta państwa prezesa ministrów Tubelisa nowe podanie o ułaskawienie. Jak wiadomo, pierwsze jego podanie pozostało bez odpowiedzi. Oliszauskas w swem nowym podaniu powołuje się na konkordat i kanony, wskazując, iż wyrok nie może być wykonany. Podanie pozostaje tymczasem w prokuraturze.

W tych dniach za zezwoleniem prokuratora Oliszauskas odwiedził pod eskortą dwóch dozorców więziennych swe mieszkanie celem doprowadzenia do porządku swych spraw i spędził w niem cały dzień.

## NIEMCY PRZED WYBORAMI.

Parlament Rzeszy Niemieckiej—Reichstag—został przed tygodniem rozwiązany i na 14 września zostały rozpisane nowe wybory. Rezultat tych wyborów wpłynie, jak przewidują, bardzo znacznie na układ wewnętrzny sił politycznych w Niemczech.

Na Górnym Śląsku niemieckim Konwencja Genewska znalazła zastosowanie i to bardzo niedostateczne jedynie w szkolnictwie początkowym: dnia 1-go czerwca 1928 na 80 tys. dzieci polskich zaledwie 506 otrzymało naukę w języku polskim, 719 chodziło w szkołach niemieckich na kurs języka polskiego, a 3.706 uczyło się katechizmu po polsku.

W prowincji, które Niemcy nazywają marchią graniczną Poznańską i Zachodnio-pruska, a która obejmuje to, co pozostało w rękę pruskiemu z dawnego Poznańskiego i Prus Zachodnich, świadomość narodowa Polaków pozostała bardziej rozbudowana niż gdzieindziej, bo nie zasnali oni tam plebiscytów i rządów teroru, które im towarzyszyły, oraz gorzkie rozczarowań następnymi. Usiłowali oni urzeczywistnić możliwości, które im dawało rozporządzenie z 31-go grudnia 1918. Prawda, że na wnoszących petycję wywiera się silny nacisk polityczny i ekonomiczny, aby uzyskać cofnięcie podpisów, a oprócz tego odrzuca się często petycję. Ale Polacy nie wyrekają się swych praw, nalegają i często udają się im pokaźną bezczynnością lub złą wole administracji pruskiej. W r. 1928 uzyskali utworzenie, w 17 szkołach niemieckich, kursów języka polskiego, na które chodzi 1.137 uczniów, tj. prawie połowa dzieci polskich tych okolic. Ten stosunek mógłby się wydawać zadowalający, ale niestety wartość nauczania jest całkowicie niezadowalająca.

W Prusiech Wschodnich 286 dzieci polskich w 15 szkołach niemieckich chodzi na lekcje mniejszościowe języka polskiego, czyli drobny ułamek, gdyż Mazurzy, którzy zamieszkują południową część Prus Wschodnich i którzy, choć protestanci, są Polakami z rasy i serca, nie mogą, mimo swych wysiłków, korzystać z rozporządzenia z 31-go grudnia 1918, gdyż uważani są jako stanowiący osobną narodowość.

Rozporządzenia z r. 1918 niepodobna również zastosować w Westfalii i Nadrenji, gdzie znajduje się około 100 tys. robotników polskich. Ale urządzili oni wśród wielkich trudności kursy prywatne nauki języka polskiego, którego uczyć bardziej wykształceni z pośród nich samych. Energia Polaków pokonywa trudności i dzieci uczą się języka macierzystego wieczorem lub popołudniu, dwie lub cztery godziny na tydzień, z roku na rok coraz liczniej. Rozrost tej nauki jest uderzający: w r. 1924 było 7 kursów z 168 dziećmi, a w r. 1928 w tej samej okolicy 39 kursów z 78 klasami i 2.379 uczniami. Liczby

nowi dziś w Niemczech kilka doskonałych zorganizowanych grup, a więc niemiecko-narodowi, konserwatyści, chrześcijańsko-narodowi, hitlerowcy, Stahlhelm (organizacja militarna, dobrze wydiscyplinowana) i t. p. Z dużą słusnością można tu zaliczyć i ludowców. Niemal cała inteligencja niemiecka mieści się w tych stronnictwach i organizacjach. Uniwersytety, nauczycielstwo szkół średnich, urzędnicy państwowi i prywatni, przemysł, większe rolnictwo, burżuazja miejska — wszystko to ludzie o ideologii prawicowej, rozbić może na kilka grup politycznych, dających jednakowoż do jednego celu: zlikwidowania republiki i odzyskania wszelkich strat wielkiej wojny. Otóż ta prawica ma obecnie widoki zwycięstwa w wyborach wrześniowych. Niedawne wybory w Turynji i Saksonji są dowodem, że wpływ np. hitlerowców wzrosły od poprzednich wyborów przed dwoma laty obrzymo.

Prawdopodobnie więc jest zwycięstwo prawicy i w następstwie blok jej z dotychczasowymi grupami rządowymi. Niepodobna przewidzieć po 14 września koalicji grup rządowych z socjalistami, gdyż zbyt wielkie istnieją przeciwieństwa między nimi w sprawach polityki skarbowej i podatkowej.

Zresztą rozwój wypadków w Niemczech w ciągu ubiegłych paru lat, wspierany stanowiskiem prezydenta Hindenburga, prowadzi w kierunku rządów prawicowych.

## POLACY W NIEMCZECH.

Głos francuski.

(P. Rhr. Poirson w Revue des Deux Mondes lipiec 1930).

VIII.

### Szkolnictwo polskie w Niemczech.

te świadczą o wysiłku trwałym robotników polskich zagłębia westfalsko-nadrenskiego, celem utrzymania narodowości. Trzeba jednak stwierdzić, że ucisk ze strony pracodawców jest tu mniejszy niż w innych stronach Niemiec.

W Berlinie i reszcie Niemiec, we Wrocławiu, Hanowerze, Hamburgu, Saksonji, mimo rozproszenia na wyspki, urządzili Polacy kursy języka polskiego, które rozwijają się prawidłowo. Związek szkolnych stowarzyszeń polskich w Niemczech usiłuje wyzyskać rozporządzenie pruskie z 31-go grudnia 1918 i mimo niezliczonych trudności mógł on, z początkiem roku szkolnego 1929-30, otworzyć 31 szkół początkowych polskich prywatnych, do których chodzi 1.256 dzieci, zwolnionych z uczęszczania do szkół niemieckich.

Liczyby te pozwalają porównać stan szkolnictwa polskiego, zapewnionego przez państwo, z wynikami, które Polacy osiągnęli już własnym wysiłkiem i okazuje się, że mimo trudności wszelkiego rodzaju, z którymi codziennie się spotykają, bez zrażania się, Polacy osiągnęli wyniki o wiele znaczniesze niż to, co zrobili władze Rzeszy i Prus, na których zadanie to spoczywało i które się przed niem uchylily.

Dzieci polskie, które nie mogą lub nie chcą, gdyż rodzice ich boją się ucisku, chodzić na kursy mniejszościowe, chodzą do szkoły niemieckiej, gdzie są przedmiotem szczególnego nadzoru. Są surowo karane, jeśli między sobą mówią po polsku. Aby uniknąć tych kar zbyt okrutnych, są często zmuszane do wzajemnego szpiegowania się i donosicielstwa. Jakież sumienie może się nie oburzyć wobec tych sposobów przewrotnych, które zmierzają do zniemczenia duszy Polaków i które zarazem znieprawiają charakter dzieci, ucząc je żyć w stałej nieufności wzajemnej. Ale ludność polska jest bezbronna wobec szowinizmu nauczycieli pruskich: władze odpowiedzialne, powiadomione o wypadkach takich liczących i powtarzających się, wzbraniały się zawsze wystąpić przeciw sprawcom.

Polacy w Niemczech stawiają opór wszystkim tym prześladowaniom, wiedząc dobrze, iż wiede słów Mistrala, naród ujarzmiony nie zginie, jeśli umie wobec wszystkich i przeciw wszystkim zachować swą mowę.



**Popierajcie Polską Macierz Szkolną.**  
Wileńska 15-8.

prawica a zwolennikami taktyki Stresemanna zaczynają tracić na ostrości po ewakuacji Nadrenji, gdy urzędowe Niemcy wyraźnie już wysuwają żądania rewizji traktatów pokojowych.

W polityce zagranicznej Niemiec zwycięstwo bloku nacjonalistyczno-rządowego oznacza zaostrenie stosunków z wszystkimi sąsiadami, przedewszystkiem z Polską i Francją. Będzie miało w skutkach niewątpliwie zwiększenie zbrojeń i jawne rzucenie hasła krwawego odwetu. Tym to jest prawdopodobnie, że polityka taka będzie miała z sobą serce Hindenburga. Jedynie w tej dziedzinie pomyślnym dla Polski następstwem może być tylko to, że otworzy oczy tym czynnikiem we Francji, które karmi się złudzeniami, iż stronnictwa i prądy pokojowe mają w Niemczech znaczną przewagę. Już dziś, po pogromach separatystów w Nadrenji ochłody znacznie tendencje ugodowe francuskie w kierunku Niemiec.

Tak samo na rynku kredytowym amerykańskim w pierwszej chwili po rozwiązaniu Reichstagu zapanował pewna nieufność i utrudnia pertraktacje o pożyczki niemieckie. Zwycięstwo nacjonalistycznej prawicy i hasła odwetu, rzecz jasna, nie ułatwiły Niemcom przynajmniej narazie, stosunków finansowych. Jednak z tem najmniej liczyłyby się partje anty republikańskie i partje odwetu.

Jak widać z powyższego przedstawienia stanu rzeczy, Polska ma sporo powodów do tego, ażeby z wielką uwagą przyglądać się rozwojowi najbliższych wydarzeń u zachodniego sąsiada.

## Z prasy.

### Dziwna akcja.

Urządnik generalnego konsulatu polskiego w Nowym Jorku, p. Zbyszewski, opisuje w „Czasie” najnowszą akcję, jaką w dziedzinie porozumienia polsko-żydowskiego rozpoczął ów konsul. Działalność ta, dla której p. konsul Marchlewski ma oczywiście aprobatę ambasadora Filipowicza i ministra Zaleskiego, polega na stworzeniu „polsko-żydowskiego komitetu dobrej woli”, złożonego z emigrantów żydowskich i polskich, którego celem byłoby: wzajemne zapoznanie się obu odłamów emigracji, przybyłej z Polski, badanie kwestji żydowskiej w Polsce, wreszcie usiłowanie transplantowania do Polski ducha amerykańskiego (1), ducha „wypływającego ze zrozumienia, że każdy odłam narodowościowy jest równie zainteresowanym i współodpowiedzialnym za losy całego kraju”. Myślą zasadniczą jest, że polscy i żydowscy członkowie Komitetu uzgodnią najpierw swe postulaty, poczem Polacy będą współdziałać w przeprowadzeniu postulatów żydowskich wobec społeczeństwa polskiego, a żydzi w przeprowa-

dzeniu postulatów polskich wobec społeczeństwa żydowskiego”. Akcja ta musi budzić poważne obawy i zastrzeżenia, jak słusznie podnosi „Głos Narodu”:

Z artykułów p. Zbyszewskiego wynika, że akcja Konsulatu ma na celu pozyskanie żydów amerykańskich dla celów gospodarczo - finansowych. Liczy się na pożyczki, któreby subskrybowali masowo amerykańscy żydzi. Autor artykułów sądzi, że przez zaspokojenie jakichś „rozsądnych postulatów” żydowskich Polska dobiedzie sympatji amerykańskich Dillonów, Kuhnów, Readów, a przez nich i ich dolary. Rozsądne postulaty! P. Zbyszewski oddaje się złudzeniu, że można kwestję żydowską rozwiązać ku zadowoleniu Polaków i żydów. Ależ moment, kiedyby żydzi wyrazili zadowolenie z takiego rozwiązania, rozpocząłby nową historję Polski: historję Judeopolonii. Czujemy w tej akcji groźbę stałego szantażu, zapomocą którego żydzi wymuszaliby na nas ciągłe ustępstwa. Musielibyśmy im wysprzedać po kawalku Polskę za pożyczki i krezusów amerykańskich. Pożyczki te są dzisiaj operacjami czysto finansowymi, w przyszłości stałyby się instrumentem nacisku politycznego. Żydzi objęliby w ten sposób kierownictwo polityki polskiej. Przed każdą pożyczką musielibyśmy przede wszystkim ustępstwa i dopiero z ich atestem zgłaszać się po pieniądze do N. Jorku.

Nie. Tego dziwnego konkordatu z Shylockacją żydowską nie pragniemy wcale.

### Losy unji europejskiej.

Paryski, półoficjalny „Temps” omawia we wstępnym artykule odpowiedzi państw europejskich na memorandum Brianda w sprawie unji europejskiej. Ton artykułu jest dość minorowy. „Temps” stwierdza, że choć wszystkie państwa z zadowoleniem powitały pomysł francuskiego ministra spraw zagranicznych, to jednak każde z nich wysuwa inne obiekty i traktuje sprawę „w sposób dość ciasny”. Pismo francuskie wyraża nadzieję, że te różne zastrzeżenia da się usunąć, lecz stwierdza zarazem, że „istnieje kilka punktów, które będą w każdym razie trudno uzgodnić, gdyż dotyczą sytuacji faktycznej, której zmiana nie leży w mocy nikogo”. Nie wiemy, czy to ma być aluzja do sprawy zmian terytorjalnych. Ale wobec dalszego zdania „Tempsa”, że wrześnie narady w Genewie „będą mogły wyjaśnić z pewną ścisłością możliwości, które istnieją w tej dziedzinie w chwili obecnej”, musimy wyraźnie stwierdzić, że Pol-

ska nie będzie mogła się zgodzić na żadne dyskusje w tej sprawie, ani też na żaden kompromis. Sprawa dla nas jest jasna i wszelkie rozmowy w tej materji są w Genewie zbyteczne.

„Temps” pisze dalej, że praca nad budową unji europejskiej obliczona jest na dłuższą metę, gdyż w tej dziedzinie nie można niczego improvować. Pismo francuskie przypomina, że współpraca gospodarcza państw europejskich nie będzie mogła nastąpić bez udzielenia każdemu z nich gwarancji bezpieczeństwa. „Temps” wreszcie skarży się, że „duch europejski nie przeniknął jeszcze wszystkich państw, że panuje pod tym względem w Europie duży „zamęt”, że wreszcie państwa podzieliły się na zwolenników utrzymania status quo i na propagatorów rewizji granic.

Mimo to „Temps” nie traci nadziei, choć zauważa, że trzeba będzie lat, aby stworzyć unję europejską.

### ŻYCIE KATOLICKIE.

#### Medal „Cudu nad Wisłą”.

(KAP.) Na pamiątkę dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą” wybito w mennicy państwowej w Warszawie artystycznie wykonane medal pamiątkowy. Na jednej stronie widnieje na nim wizerunek Ojca św. Piusa XI, który jako nuncjusz apostolski w Polsce w owych tragicznych dniach sierpniowych 1920 r. nie opuścił Warszawy, chociaż groziło mu niebezpieczeństwo i obecnością swą krzepił ducha w narodzie, modły swe śląc do Pana Zastępów o zwycięstwo dobrej sprawy. Na drugiej stronie widroby mapę Polski z zaznaczeniem pola, na którym rozegrały się zwycięskie zmagania armji polskiej z bolszewikami, dążącymi do opanowania Europy i stworzenia europejskiego związku bolszewickiego. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczony nad mapą, przypomina Te, której orędownictwo sprawiło „Cud nad Wisłą” w przeddzień Jej Wniebowzięcia.

Stronę propagandową: reprezentacyjną i wykonawczą akcji, związanej z medalem „Cudu nad Wisłą” oddano w ręce młodzieży akademickiej. W tym celu przy Naczelnym Komitecie akademickim utworzono Komitet medalu „Cudu nad Wisłą”.

W myśl wskazań Ojca św., nawołującego świat chrześcijański do modlitw i protestów przeciwko prześladowaniu religji w Rosji, Komitet medalu „Cudu nad Wisłą” wydał broszurę p. t. „Prześladowanie religji w Rosji sowieckiej”. Broszura ta zawiera bardzo cenny i rzeczowy materiał informacyjny do zebrania przeciw bolszewickich, zgodnie z akcją, podjętą przez Jego Świątobliwość listem z dnia 22 lutego 1930 r.

Całkowity dochód z medalu „Cudu nad Wisłą” przeznaczono jako dar na cele misyjne. Z tego względu Komitet medalu „Cudu nad Wisłą” gorąco pragnie, aby w roku bieżącym w całej Polsce, na terenie wszystkich parafji, mogły się odbyć obchody 10-lecia „Cudu nad Wisłą”. Za najodpowiedniejszy po temu będzie dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej (15 sierpnia) lub jedna z najbliższych niedziel. Najbardziej wskazaną formą obchodów byłoby zebrania czy to parafjalne, czy też urządzane przez poszczególne stowarzyszenia katolickie z wygłoszeniem odpowiednich przemówień o epokowym znaczeniu „Cudu nad Wisłą” i o obecnej akcji Ojca św. dla ratowania chrześcijaństwa w Rosji. Gotowe go materiału informacyjnego do

tego rodzaju zebrania dostarczy wymieniona powyżej broszura.

Pragnąc upamiętnić wszystkie poczynania w tej akcji, Komitet medalu „Cudu nad Wisłą” prosi, aby każda parafia, czy też każde stowarzyszenie katolickie po urzędzeniu obchodów złożyło krótkie sprawozdanie według podanego szematu na str. 47 wspomnianej broszury. Na podstawie tych sprawozdań zostanie opracowany specjalny album pamiątkowy, złożony w holdzie Ojcu św. Piusowi XI, który brał moralny udział w „Cudzie nad Wisłą” i tak bardzo interesuje się obecnie sprawą Rosji.

Ponieważ całkowity dochód z medalu przeznaczono na cele misyjne, przeto, o ile każda parafia i każde stowarzyszenie katolickie poświęci odpowiednią drobną kwotę, w ten sposób znowu dobędziemy się na imponujący hold dla Piusa XI, noszącego chlubny tytuł Wielkiego Papieża Misji.

Cena medalu wynosi 10.—złoty (plus 1.—zł. za przesyłkę). Po materiał informacyjny i medale „Cudu nad Wisłą” należy zwracać się pisemnie do Komitetu medalu „Cudu nad Wisłą”, Warszawa, ul. Akademicka 5, lub wprost do P. K. O. Nr. 5, 280.

#### Stolica Apostolska a swiety.

Artykuł biskupa d'Herbigny, dyrektora „Russicum” w Rzymie.

Ostatni numer „Revue des Deux Mondes” zawiera interesujący artykuł Mgra d'Herbigny, dyrektora instytutu studjów nad Rosją „Russicum” w Rzymie, o prześladowaniu religijnem w państwie sowieckim. Mgr. d'Herbigny zaczyna od opisu wrażenia, jakie na bolszewikach wywarł list Ojca św. z 2 lutego do kardynała Pompilli w sprawie okrucieństw komunistów rosyjskich i zajmuje się nieco dłużej nad rozporządzeniem rządu rosyjskiego z dn. 14 marca w sprawie pewnego złagodzenia propagandy ateistycznej. Wspomniałby następnie o zakazie drukowania i rozpowszechniania listu papieskiego w Rosji i o złośliwym fałszowaniu jego treści, prezydent Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie przechodzi do słynnej deklaracji metropolity Sergjusza, zredagowanej przez GPU i głoszącej, że Cerkiw prawosławna w sowietach korzysta z wolności i szacunku. Mgr. d'Herbigny otrzymuje codziennie dokumenty, ilustrujące okrutną dokładnością sytuację wiernych w Rosji. W związku z tem rząd moskiewski rozpoczął kampanję przeciwko niemu, nazywając go „biskupem białej gwardji francusko-polskiej”.

Udział robotników w manifestacjach antypapieskich, zorganizowanych w Moskwie i prawie całej Rosji w dniu 21 marca, tłumaczy się terrorem, jaki władze w tym wypadku zastosowały wobec ludności. Z drugiej znowu strony nie brak dowodów, że biedna, uciemiężona ludność rosyjska odczuwa wdzięczność dla Papieża. Świadczy o tem choćby stanowisko muzulmanów, którzy zwrócili się do Ojca św. z prośbą, by, broniąc religji chrześcijańskiej, pamiętał także o islamie. W mrokach strasznego prześladowania zjawiają się promienie światła. W uderzonych boleśnie duszach poczyna budzić się siła heroizmu. Heroizm ten, wzmocniony listem Namiestnika Chrystusowego i modłami całego świata chrześcijańskiego doprowadził już tu i ówdzie do złagodzenia krwawego obłędu antyreligijnego. (Kap).

## Z całej Polski.

### Niezwykłe uwięzienie.

Prasa poznańska opisuje niezwykle sensacyjną historję uwięzienia sekretarza Stonnictwa Narodowego w Wolsztynie, p. Kadzińskiego, w lecznicy dla umysłowo chorych.

P. Kadziński, wielką w Wolsztynie cieszący się popularnością, niezwykle ruchliwy i dzielny działacz, oddawna był solą woku miłośców „czynników-miaraodajnych”. Szanowano go, tropiono, na każdym kroku i za każde niemal słowo wzywano na policję. Wreszcie za to, że na wstażę swego kapelusza umieścił „nieprawomyślny napis”, pozabawiono P. Kadzińskiego — na rozkaz p. starosty wolności osobistej i imputując mu manję prześladowczą, wywieziono do szpitala dla umysłowo chorych w Kościanie.

Na skutek „listu polecającego” od lekarza powiatowego, sanatora, dr. Nowaka, szpital w Kościanie przyjął p. Kadzińskiego do poddał badaniu. Należy zaznaczyć, że wszelkie koszty, związane z tą „kuracją”, pokryć miał (tak przynajmniej doniósł kierownictwu szpitala asystent starostwa, pan Doliński) powiat — o dziwo! — magistrat wolsztyński.

Okazało się, oczywiście, że p. Kadziński jest zupełnie zdrow. Ubiegłej soboty, w godzinach popołudniowych, wypuszczono go ze szpitala. Wolsztyński „Orędownik” stwierdza, że zwolnienie p. Kadzińskiego nastąpiło na telefoniczny rozkaz ze starostwa. W przeddzień, t. zn. w piątek, przybył do szpitala radca starostwa i oświadczył ze skrucho p. Kadzińskiemu, że nie ma uważać się za pacjenta.

A epilog afery? Zapewne rozegra się w sądzie, ponieważ p. Kadziński natychmiast po wizycie p. rady zwrócił się do urzędu prokuratorskiego w Lesznie z pisemnym wnioskiem o ukaranie winnych zamachu na jego wolność osobistą.

Afera z p. Kadzińskim jest jedną z najaskrawszych ilustracji panujących — w dobie „wysięciu pracy”, radosnej twórczości” i t. d. stosunków.

## Drobne wiadomości.

### Kongres słowiańskiej młodzieży katolickiej.

LUBLANA. (Pat.). Rozpoczął się kongres młodzieży katolickiej, słowiańskiej, na który przybyło około 100 delegatów: Polaków, Czechów, Słowaków, Chorwatów, Słoweńców i Ukraińców. Obrady rozpoczęły się po nabożeństwie w katedrze, na którym obecny był minister Korosec, władze miejskie Lublany i kilku dostojników kościoła. Delegację polską witano bardzo serdecznie. Obrady kongresu będą trwały 4 dni. Przewodniczącym obrany został Słoweńiec Stelle, wiceprzewodniczącym Polak Kruzynski. W pierwszym dniu trwania kongresu wygłoszono szereg referatów. Po obradach uczestnicy kongresu odbywali wycieczki po okolicach miasta. Wieczorem na cześć uczestników kongresu odbył się bankiet.

### Zmiany personalne w komunistycznej partji Ukrainy.

MOSKWA. (Pat.). Dokonane zostały poważne zmiany w składzie centralnych władz komunistycznej partji Ukrainy. Na miejsce Postisiera, który został sekretarzem centralnego komitetu partji komunistycznej, wprowadzono Stroganowa, który wraz z Terechovem zostali mianowani sekretarzami centralnego komitetu partji komunistycznej Ukrainy, a jednocześnie weszli w skład biura organizacyjnego.

### Wycieczka dziennikarzy czeskosłowackich w Poznaniu.

POZNAN. (Pat.). Dziś rano o godz. 7.30 przybyła do Poznania wycieczka grupy dziennikarzy czeskosłowackich z Koszyc celem zwiedzenia międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki.



### Myślimy o zimie.

Gospodyni wiejska lub mieszkanka małego miasteczka może użyć część owoców ze swego sadu, chociażby tę część, która się dotąd marnowała w postaci odpadków, owoców najdrobniejszych, nienadających się do użycia na świeżo, gospodyni wielkomięjska może i powinna wykorzystywać, kiedy nadmiar dostarczanych na rynki owoców powoduje ich wielkie otanie. Nie chodzi o to, aby podawać przeliczne starostwieckie konfitury, których każda jagódka płać się w iskrzącym się, jak rubin lub topaz syropie. Nie chodzi o dylwany smaragdowy agrest lub również dylwany porzeczki, lub berberysy. Nie chodzi o morele i brzoskwinie w całości lub połówkach, nie chodzi o ziołiste plasty ananasa. Owszem, niech te eleganckie przysmaki wykonywane przez matki i żony, które stać na to, które mają na to środki—no i pomoc odpowiednią.

Mówię tutaj o tej najliczniejszej warstwie gospodyni domu i matek, którym każdy grosz jest podwójnie drogi, gdyż z każdym groszem rachować się muszą. I właśnie te chciałyby dzisiaj przekonać, dzisiaj namówić do zaopatrzenia swoich spiżarni w przetwory owocowe na zimę. Chciałyby, żeby sobie uprzytomniły, że za cenę kilo lichych karmelków, często dla dzieci szkodliwych, będą mogły mieć pięć lub nawet sześć kilo wybornej marmelady, powidel lub sera owocowego, a jeżeli rozporządzą owocem z własnego ogrodu, to jeszcze znacznie większą ilość. Z jednego kilograma cukru

mogą ugotować cztery lub pięć kilogramów kompotów w zwykłych butelkach od piwa lub wina już nie mówiąc o eleganckich konfiturach w konserwatorach Weck'a lub kompotach zalewanych pechem lub zawiązywanych pecherzem.

Nie chciałabym nikogo namawiać do naśladowania kuchni niemieckiej, dla nas niesmacznej i niesympatycznej, lecz zdrowej i praktycznej. Jednak przypominałabym sobie, że w małej mieścinie bawarskiej, w domku robotniczym, zobaczyłam suszące się w ogródku w ogromnej ilości słoje od Weck'a. Zabierałam buki z podzelowania, wiedziałam więc, że właścicielką słoików jest szewcowa i to taka szewcowa drugiej klasy, której mąż nie nowe obuwie robi tylko stare reperuje.

— „Czy pani sprzedaje przetwory owocowe?” — zapytałam. — „Ależ skąd znowu, zawiązuje dwieście słoików owoców na kompot dla mojej rodziny” — „Czemu aż dwieście?” — „Bo u nas w Bawarii przez dwieście dni w roku owoce są zbyt drogie, abym je sobie kopać mogła”.

Chciałabym podobną rozmowę móc prowadzić u nas.

Najprostszą formą konserwy owocowej, nie potrzebującą żadnych specjalnych przyrządów ani naczyń są kompoty w butelkach. Możemy na nie używać wszelkich drobnych owoców w całości, większe rozdrabniając w taki sposób, aby przeszły przez szyjkę od butelki. Z drobnych owoców używamy: agrest, najlepiej jeszcze zupełnie surowy, maliny, wiśnie i czereśnie, porzeczki białe, czerwone i czarne, drobne truskawki, jagody czarne, (poziomki w kom-

potach mają goryczkę, lepiej je pozostawić na konfiturę) drobne śliweczki, wodzianki, mirabelki, gruski krajane w paski, malusie jabłuska syberyjskie. Napielniamy butelki owocami aż po szyjkę, zalewamy lekkim syropem cukrowym. Na kilo cukru można brać cztery do pięciu szklanek wody, syrop zagotować i ostudzić przed użyciem. Nalewać syrop w butelki tak, aby na dwa palce nie dochodził do szyjki. Butelki brać mocne od piwa albo od wina, wódczane zbyt cieniułkie popękają w gotowaniu. Butelki zakorkować, korki owinąć szpagatem lub lepiej odrutować. Na dno rondla lub kociołka położyć ściereczkę lub warstwę siana, aby się wzajemnie nie dotykały. Także samo przelozę sianem od strony ścianek naczynia. Nalać wody, aby obejmowała przynajmniej do połowy wysokości butelek. Zagotować na zakrytej blasze i gotować od chwili zagotowania pół godziny. Nie wyjmować butelek z kotła zanim nie ostygną. Po wyjściu z kotła korki aż po szyjkę w parafinie. Przechowywać leżące w suchym i niezbyt ciepłym miejscu.

P. El.

### Z sali sądowej.

#### Głośny bandyta Szalkowski znowu uniknął kary śmierci.

W latach 1923 i 1925 na kresach wschodnich, rozwijała zbrodnia działalność banda koniokrady i bandytów pod nazwą „bandy Rysia”. Na czele bandy stał jeden z groźniejszych zbrojnych niejakiego Piotra Szalkowskiego. W przeciągu niecałych dwóch lat banda dokonała szeregu napadów, za-

chwałach kradzieży koni i rozbojów. Do jednego z najśmielszych „wyczynów” bandy należał napad na osadę Justyny i Jerzego Marcinkianców, których zbrojny steroryzowali, a następnie po ograbienu zabili. Na służące Marcinkianców, niejakiej Wiktorji Puchalskiej. — Szalkowski dokonał gwałtu. W niedługim czasie potem bandyci dokonali napadu na plebanję i kościół w Dzierkowszczyźnie. Zbrodniarze pod groźbą rewolwerów zmusili sędziwego kapłana Choroszczuha do wydania wózków kościelnych, schowanych w skarbcu świątyni. Zdobywszy w ten sposób wota i klejnoty kościelne, bandyci dopuścili się profanacji Przenajświętszego Sakramentu.

Ostatnią zbrodnią bandy Rysia był napad na osadę Józefa, Kazimierza i Pawła Sauków, których po ograbienu i zadaniu straszliwych męczarni, zamordowano w okrutny sposób.

Kres zbrodniczej działalności bandytów położyła policja.

Herszt bandy Szalkowski stanął przed sądem okręgowym w Wilnie, który skazał go za cały szereg zbrodni na karę śmierci. Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się Szalkowski, wyrok ten zatwierdził.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego odwołała się swego czasu obrona do Sądu Najwyższego, który nie podzielił opinii sądu drugiej instancji i wyrok śmierci uchylił, polecając mu ponowne rozpatrzenie sprawy. Przy ponownej jednak rozprawie w sądzie apelacyjnym, który rozpatrywał sprawę w zmienionym składzie zapadł poraż drugi wyrok śmierci. W ten sposób Szalkowski zna-

lazł się znow w obliczu śmierci, której uniknął dzięki złożeniu przez obronę drugiej skargi kasacyjnej, do której rozpatrzenia przystąpił wczoraj Sąd Najwyższy i po wysłuchaniu motywacji obrony i wniosków prokuratora uchylił ze względów proceduralnych wyrok Sądu Apelacyjnego i przekazał ma sprawę do trzeciego koleji rozpatrzenia.

W ten sposób kilkakrotnie już przedtem karany bandyta uniknął znow zasłużonej kary śmierci, której wykonanie ulega zwłoce aż do ponownej decyzji Sądu Apelacyjnego.

### Życie gospodarcze.

#### Możliwość eksportu rękawiczek z Polski do Rumunii.

Niepomyślna sytuacja przemysłu rękawiczniczego, który nie może rozwijać swojej zdolności produkcyjnej wobec braku rynków zbytu na miejscu, spowodowała zainteresowanie odpowiednich sfer handlowych rynkami obcimi. Istnieją możliwości eksportu rękawiczek do różnych państw Europy, Dalekiego Wschodu i Ameryki. Między innymi duże możliwości zbytu przedstawia rynek rumuński. Produkcja rękawiczek rumuńskich pokrywa zapotrzebowanie swoje tylko częściowo.

Dotychczas Rumunia importowała rękawiczki skórzane z Czechosławacji, mimo to, że cło wwozu jest dosyć wysokie (za 100 kg. rękawiczek skórzanych cło wynosi lei 30.000 to jest mniej więcej 4.500 zł.). Wobec tego, że 1 kg. zawiera 15 par rękawiczek, cło od jednej pary rękawiczek wynosi około 3-4 zł. Rękawiczki z

podszewkami oraz ozdobne oplacają wyższe cło). Dostawcy czechosłowaccy ofiarują rękawiczki po cenie 160 lei za parę loco Bukareszt), a zatem razem z cłem. Pojemność rynku rumuńskiego jest znaczna.

W r. 1927 Rumunia importowała około 10.000 kg. rękawiczek wartości 36 milj. lei. W I półroczu 1929 r. wwieziono do Rumunii rękawiczki wartości 3.3 miliona lei. Należy podkreślić, że Rumunia konsumuje przeważnie rękawiczki skórzane-tanie.

Wobec zawarcia traktatu handlowego z Rumunją, który prawdopodobnie wkrótce zostanie ratyfikowany, należy spodziewać się znacznego eksportu rękawiczek polskich do Rumunii.

#### Narady w sprawie polityki gospodarczej.

W piątek dnia 25 lipca b. r. rozpoczęła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja organizacyjna, reprezentujących rolnictwo, kukrownictwo oraz przemysły ziemniaczane, poświęcona postulatowi rolnictwa, dotyczącemu przemysłów rolniczych. Konferencja ta, stanowiąca dalszy ciąg narad, które miały miejsce w maju i czerwcu w sprawach polityki kredytowej, zbożowej i hodowlanej, zajmie się w pierwszym rzędzie polityką kukurydzy, szczególnie aktualną wobec redukcji plantacji buraczanych średnio o 35%, która zaznaczyła się w roku obecnym na terenie województw centralnych i południowych. Konferencja obraduje pod przewodnictwem p. min. Janta - Polczyńskiego.

### RUDOLF BRINGER.

Przedruk wzbroniony!

16)

### Sztylet z kryształu.

Nietyle denerwowały go argumenty amerykańskiego kolegi, co jego ton. Ten spokój wprawiał Rosica we wściekłość.

Ale tamten, nie zwracając na niego najmniejszej uwagi, ciągnął:

— Jak widzę, panie Rosic, trzeba wyłożyć panu wszystko od początku. Mówię panu, że to jasne jak słońce. Dziecko nie mogłoby się to pomylić. Niech pan posłucha. Dziesięciu podróżnych przybyłych z Indji, wsiadło do B-14 na dworcu w Arenc. Rodzina angielska, złożona z siedmiu osób, jakiś mało ciekawy samotny jegomość, wreszcie Joe Wistler i William Ralf Burnt.

— Wiemy, wiemy... — przerwał Rosic niecierpliwie.

— Tak, ale nie wiemy, że Joe Wistler miał zamiar zgładzić ze świata swego rodaka Williama Ralfa Burnta.

— Skąd to przypuszczenie?

— To fakt, mój panie. Tom Dan Shap ciągnął dalej z łagodnym uśmiechem. Do B-14 jeszcze przed wszystkimi podróżnymi wślizgnął się pewien człowiek, jedenasty podróżny, którego kontroler nie mógł poznać. Był to nasz przyjaciel Barnabé w poszukiwaniu dobrego zarobku. Przygotowywał on zamach oddawna. Wiedział, że podróżni B-14 nie są biedni. Z rodziną angielską nie miał co za-

czynać, gdyż pilnowała jej dwóch służących. Samotny jegomość wydal mu się zupełnie nieciekawym. Ale upatrzył sobie jednego z dwóch pozostałych: Williama Ralfa Burnta.

— Prawdziwe bujanie — przerwał mu znow Rosic z pogardą. — Nic nie przemawia za temi przypuszczeniami.

Amerikanin wciąż uśmiechnięty i cierpliwy jak profesor, który wyklada swoją teorię, ciągnął dalej:

— Chwileczkę, drogi panie. Barnabé jest artystą. Niech inni posługują się sztyletem i rewolwerem, które zostawiają ślady. Barnabé nie lubi być schwytanym. On ma lepsze systemy, elegantsze: używa chloroformu.

Tym razem Rosic wybuchnął śmiechem:

— Ale, drogi kolego, zapomnia pan, że trup w Walencji był bez głowy a przedział formalnie tonął we krwi. Pański Barnabé...

— To też wcale nie Barnabé tutaj operował. Byłoby to samobójstwo w tym wypadku, gdyż trup w Walencji to nikt inny, tylko Barnabé. Niech mi pan pozwoli dalej mówić. Nie, Barnabé nie odcinął tak głupio głowy swej ofierze. Przedostał się do jego przedziału, podsunął mu pod nos flaszczykę z chloroformem i uspił najspokojniej w świecie. A potem... to dopiero zaczyna się najciekawsze.

Rozebrał swą ofiarę, wziął jego ubranie, przebrał go w swoje i wyrzucił przez okno wagonu. To jest piękna robota. Rodan nie wyda trupa. W ten sposób nasz Barnabé wszedł w skórę swojej ofiary, stał się Williamem Ralfem Burntem, podczas gdy William Ralf Burnt w ubraniu Barnabégo leży w wodzie. Nie będzie trupa w B-14, ani jednego pa-

sażera więcej, ani jednego mniej. Arcydzielo zbrodni.

— Pięknie — zawołał Rosic — ma pan bujną fantazję. Ale nic nie dowodzi...

— Owszem — odpowiedział łagodnie Tom Dan Shap. — Zapach który został w domku strażnika człowieka, znalezionego nad Rodanem. Człowiek ten niemił groza przy duszy, co mogłoby być dziełem dla kogoś, kto sam wyskakuje z pociągu. Zielonkawe ubranie nie zostało zauważone przez kontrolera w Arenc. Wreszcie gdyby ten człowiek był współnikiem mordercy, nie próbowałby o pieniądza bankiera w Vivers na polecenie „Kryształowego Sztyletu”, narzędzia, którym, jak pan przypuszcza, został zamordowany ten biedny Barnabé. A potem pocóż, ryzykując ujęcie, pojechałby do Walencji i ukraśćby marynarkę w szpitalu? To niebezpieczne. Ale zrobił to, ponieważ za marynarka była jego własnością i w jej kieszeni znajdowały się papiery, na których mu bardzo zależało.

Rosic osłupiał. Rozumowanie Amerykanina bezwzględnie było bez zarzutu. Z tego punktu widzenia sprawa rzeczywiście wydawała się zupełnie jasna. W głębi duszy Rosic musiał mu przyznać rację, ale zrobił wszystko, żeby tego nie okazać i spytał:

— Ale dlaczego ten drugi podróżny zabił pańskiego Barnabégo? Nie mógł go przecież znać...

— Dlatego, że człowiek nazwiskiem Joe Wistler opuścił Indję z zamiarem zamordowania Williama Ralfa Burnta. Nie udło mu się to na okręcie, ale spodziewał się, że w pociągu osiągnie swój cel. Wszedł więc do przedziału, gdzie spał Burnt, rzucił się na niego, zadał mu cios sztyletem, ale w rzeczywistości zgładził ze świata Barnabégo,

ponieważ Burnt już utonął w Rodanie. Kiedy spotrządził swą omyłkę, było już za późno. Zresztą pociąg wjechał na dworzec, władze weszły do wagonu, znaleziono trupa, ale nie mordercę, który ukrył się w kacie. Odstawiono wagon na bocznicę i Joe Wistler zrozumiał, że jest zgubiony. Nie. Obok stał drugi pociąg. Przedtem odcinął jeszcze głowę, aby wprowadzić w błąd policję i zyskać tylko na czasie. Wskakuje więc do drugiego pociągu, zrywa w umywalni ręcznik, owija nim głowę i rzuca ją do rzeki. W Saint Rambert wysiada na boczny tor, aby uciec nieopstrzeżenie i wpaść pod pociąg. To wszystko! Jak pan widzi, nic prostrszego. Prawdziwie naiwna bajeczka!

Rosic rozmyślał. Rzeczywiście wszystko się wyjaśniło w zdumiewający sposób.

Kierownik brygady lotnej w Ljonie czuł się nieco upokorzony wobec swego amerykańskiego kolegi. Ale Dom Tan Shap nie myślał wcale triumfować.

— Widzi pan—mówił — kiedy usłyszałem, że żona strażnika opowiadała o zapachu, który ten człowiek zostawił, przyszła mi ta koncepcja do głowy, gdyż jest to zapach charakterystyczny dla ludzi uspijonych chloroformem. Musimy przypuścić, że nasza ofiara została zachloroformowana, a potem rozebrana, ponieważ nie znaleziono ani pieniędzy, ani żadnych papierów, o jakich mówił kontroler, nikt z podróżnych nie miał zielonego ubrania. Wreszcie dowiedziałem się, że kontroler wagonów sypialnych nie poznał trupa, miałem więc potwierdzenie mojej hipotezy.

(D. c. n.)

### Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

### «Książę pozwolił»

Od dnia 24 do 28 lipca 1930 roku włączniej będzie wyświetlany film: Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnym program: „Wieża na wyspie Sw. Heleny”.

Dramat w 12 aktach. W rolach gl.: LVA MARA i HARRY LIETKE.

„Wieża na wyspie Sw. Heleny”.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» ulica Wileńska № 38.

Od godziny 4 do 7 ceny miejsc niższe: Balkon 60 gr. Parter 1 zł. PREMIERA! ATRAKCJA DŹWIĘKOWA. Ułudnicza publiczność, pikantna COLLEEN MOORE i słynny amant, wytworny, elegancki ANTONIO MORENO w arcydziele NAD PROGRAM; Znakomity tenor z op. Metropolitan w Nowym-Yorku Giovanni Martinelli wykona arję „BOSKA RİDO” z op. „RİDA”. Początek o godz. 4.30.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA № 22

PRZEBÓJ NIEMY! Dziś! Wspaniały dramat z życia przemytników p. t.: „W szponach djablicy” W roll gl. kusząca-piękna JENNY JUGO Jest to film szalonych przygód z prążącego żarem słonecznym południa Hiszpanji, gdzie krew kipi, a miłość pali. NAD PROGRAM: KOMEDJA w 2 akt. Początek seansów o godz. 5, ost. seans o godz. 10.30 w. Do godziny 7-ej ceny miejsc balkon 80 gr., parter 1 zł.

**OSTRZEŻENIE!**  
Pewna firma w Wilnie rozlewa swoje małowartościowe piwo w używane butelki „PATENT” Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów. Przeto ostrzegamy Sz. Konsumentów przed falsyfikatami i prosimy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy piwa żywieckiego na oryginalną etykietę i korek z firmą: Arcyksiążęcy Browar w ŻYWCU 804—4 o Z poważaniem Reprezentacja Arcyksiążęcego browaru w Żywcu na województwo: wileńskie, Grodno Lódz, i Wołozyn. Wilno, Zarzeczna 19, tel. 18-62.

**HEMOROIDY STAN ZAPALNY KRWAWIENIE SWEDZENIE USUWA HEMORIN KLAWE**  
Okażynie do sprzedania nowy rewolwer syst. Smith S. Wesson kal. 32. Spółka Myśliwska ul. Wileńska 10. 2  
Sprawy majątkowe  
2 domy drewniane—leżniska w Landwarowie z powodu wyjazdu do sprzedania. Dow. ul. Wiejska 6, Landwarów, 261—1  
D o sprzedania plac 2415 metr. kw. z zabudowaniami Pióromont 34 Dowiedzieć się Skopówka 5—2 od 9—11. 320  
POSİADŁOŚĆ  
odległa od Wilna o 4 km. obszar 11 ha. ziemia dobra, woda, zabudowania kompletne sprzedamy za 3000 dolarów Dom H-K „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. —s.  
LEKKA ŁÓDŹ  
pół rasowa tania do sprzedania. Dowiedzieć się od g. 1 do 3 w południu Brzeg Antokolski 13 m. 2.

**Dbajcie o swoje zdrowie!**  
„Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiłszek, obstrukcji i kamieni żółciowych  
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i składy apteczne 667—29 o

**KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH**  
Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie — ul. Holenderska 12, tel. 13-30, (Gmach warsztatów Państwowej Szkoły Technicznej).  
Przyjmuje się zapisy do grup: LIV Zawodowej i LV Amatorskiej, które rozpoczyna zajęcia w dniu 1 sierpnia r. b.  
Nauka jazdy na 4-tych typach nowoczesnych maszyn. Specjalna sala doświadczalna dla zajęć praktycznych. Nowoczesnie urządzone warsztaty reperacyjne dla samochodów i traktorów (ciągarów rolniczych). Dorabianie części zamiennych. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Kursów codziennie w godz. od 10—18-ej. —4r  
Dla pp. oficerów i urzędników państwowych specjalne ulgowe warunki.

**ZGUBY**  
ZGUB.  
legit. kol. Nr. 47696, bilet żywnościowy Nr. 3769 od st. Oran do Grodna, zaświadczenie na broń wyd. przez Starostwo Wileńskie na imię Dobyszewskiego Michała, świadczenia. Zgodzi się zam. w Oranach un. się. 324 na wyjazd. Moniuszki 27 m. 3 A. G.  
**PRACA**  
GOSPODYNİ  
obeznana z hodowlą i mleczarstwem potrzebna Zgłaszać się tylko listownie z podaniem adresu poprzednich pracodawców i lat służby pod Wileńsk. Arsenalska 6 m. 6 Zawal- 5 Kalenkievicz. 311—1 na 24 m. 3.  
**KUPNO-SPRZEDAŻ**  
Do sprzedania tania do stołowy pokój składający się z kredensu, stołu, 6 krzesel i sofy. Ogłądać można codziennie między 5—6 Zawal- 323—1

**RÓŻNE**  
**OBIADY**  
Pan Walenty, zataczając się mocno podchmielony do przechodnia: P. przepraszam, p. przepraszam, gdzie tutaj mieszka pan Walenty Starski?  
— Ależ przecież pan nim jeste!  
— Wiem, wiem... ale gdzie do d. diabła on mieszka?  
SPALONA  
książeczkę wojsk. wyd. przez Dowództwo 77 p. p. Lida, dowód osob. wydany przez Starostwo Brasławskie, kartę mob. oraz zezwolenie na wyjazd do Francji przez P. K.U.—Święciany wszystko na imię Konstantego Cytocza, zam. w N. Polesie, pow. Brasł. — un. 314—2

**Mieszkanie**  
komfortowe 7 pokoj, wygodny, słoneczny. Informacje w Wileńskim Biurze Komisowo - Handlowym, Mickiewicza 21. 197—0  
**LOKALE**  
Sklep spożywczy nadaje się na Mleczarnię, Fryzjerski zakład Krawiecki lub inne przedsięwzięcie nowo odremontowany z powodu wyjazdu do odstepienia adres w admin. Dz. Wil. 319—2  
**PRACOWNIK**  
POKÓJ z niekierującą kom. w Wilnie, w Raduńskiej do wynajęcia. S-to Jakóbska 16 m. 3 od 2—4. 303—0

**AKUSZERKI**  
AKUSZERKA Marja Laknerowa KURATNY lokator poszukuje 3—4 pokoi Przyjmuje od godz. 9 do z kuchni. Oferty do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. Adm. Dzien. pod „Akus. WZP69 ratny”.

**DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „Dziennika Wileńskiego”**  
Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. Nr. 72-44  
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA — WCHODZĄCE —